

Solidarność

BIULETYN INFORMACYJNY 30.XI.1980

150 Rocznicą Powstania Listopadowego

29 listopada 1980 r. obchodziliśmy 150 rocznicę zrywu niepodległościowego postępowych i patriotycznych sił narodu polskiego z okresu tzw. Królestwa Kongresowego — tworu Kongresu Wiedeńskiego 1815 r. Kadłubowe państwo polskie pod hegemonią cesarstwa rosyjskiego z ograniczoną konstytucją kierowane przez konserwatywnych arystokratów nie odpowiadało patriotycznej części narodu polskiego. W noc listopadową 1830 r. grupa podchorążych pod wodzą Piotra Wysockiego dała sygnał do walki narodowowyzwoleńczej.

Artur Oppman

29-TY LISTOPAD

Cichy i martwy zmrok listopadowy,
Jak sen narodu ponury i głuchy...
Poryw młodości z porywów najświeższy
Jednym targnięciem zerwane okowy —
I z ognia uczuć wskrzeszy wielkie duchy
Sumieniem Polski zaszarpnął do wnętrza.

Więc cóż jest liczba? Liczba nic nie znaczy
Tam, gdzie duch włada górny i skrzydlaty
Ta garstka pójdzie na grady kartaczy
I będzie deptać tyrany i katy,
Termopilami uczyni swe serce.
I wyganiając ojczyzny morderce,

Podchorążowie i akademicy,
To, co jest Polski pulsem wciąż czującym,
Na przerażenie milczącej ulicy
Ku zorzom, które palą się w szkarłatach,
Pomaszerują ku zorzom wschodzącym,
Aby wybuchnąć słońcem — po stu latach.

Już ci ojczyzno, złota nie nie zginie,
Którego wodzem: żołnierz i poeta,
Już ty, ojczyzno nie pochylisz grzbieta,
I tak zostanie na ciąg wieku długi —
Zbraknie jednego, będzie czuwał drugi.
Dusza narodu zjawiała się w czynie,

I tam tak było w nocy listopada,
Gdy na czerwonej rozpoczęcie młocki,
Szła podchorążych ofiarna gromada,
A na ich czele Goszczyński, Wysocki
By znów orłowi rozkuć skrzydło białe
I lot spętany, jak grom cisnąć w chwałę.

Noc pamiętna? Ty byłeś symbolem
Tego, co będzie aż po dzień dzisiejszy,
Z poezji wstałaś nad ojczystym polem,
Z ducha narodu pieśni najpiękniejszej,
W której się wolność przez krewn
rozplomięła
W słońce, łączące wszystkie pokolenia...

Oświadczenie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w sprawie represji wobec MKZ regionu Mazowsze

Dokonana przez Sąd Najwyższy rejestracja NSZZ „Solidarność” spowodowała znaczne uspokojenie kraju. Na gruncie rozsądnego kompromisu między związkiem a władzami politycznymi zarysowała się perspektywa dla konstruktywnych działań na rzecz przezwyciężenia kryzysu społecznego. W ostatnich dniach wystąpiły jednak próby stoperdowania osiągniętego porozumienia przez te siły w aspekcie władzy, które dążą do wzmagania napięć i piętrzenia konfrontacji.

Wśród posunięć, które zmierzają do rozmyślnego wywoływania konfliktów społecznych, szczególnie groźna w skutkach jest akcja, podjęta przez organa ścigania przeciw MKZ Regionu Mazowsze. Służba bezpieczeństwa na polecenie prokuratury dokonała rewizji w lokalu tego MKZ, aresztowała jego współpracowników Jana Narożniaka pod zarzutem art. 260 k.k. i wezwała do stawienia się na przesłuchanie z tego samego artykułu przewodniczącego MKZ Mazowsze Zbigniewa Bujaka. Zmusiło to MKZ NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze do ogłoszenia strajku w obronie wolności związku i gwarancji bezpieczeństwa dla jego działalności. Z podobnymi akcjami przeciw lokalom, władzom i działaczom Związku mieliśmy do czynienia w Częstochowie, a ostatnio w Olsztynie i Opolu. Komisja Krajowa zapoznała się z treścią dokumentu Prokuratury Generalnej pt. „Uwagi o dotychczasowych zasadach ścigania uczestników nielegalnej działalności antysocjalistycznej”, którego ujawnienie stało się pretekstem dla zastosowania wspomnianych represji przeciw MKZ Mazowsze. Komisja stwierdza, że wszystkie fakty, podane w tym dokumencie są szeroko znane i nie stanowią tajemnicy. Należy jednak podkreślić, że dokument ten o charakterze instruktażu dla prokuratorów wojewódzkich wskazuje niebezpieczeństwo na aprobujący stosunek prokuratury generalnej do faktów naruszania praworządności przez organa ścigania w latach 70-tych, w tym zwłaszcza podczas wydarzeń grudniowych 1970 r. i wydarzeń czerwcowych 1976 r. Komisja Krajowa przekazuje ten dokument wszystkim MKZ-om w przekonaniu, że powinien on być ujawniony wobec opinii publicznej.

Wyrażając głęboki niepokój wobec powstałych sytuacji Komisja Krajowa wyraża zdecydowaną wolę dążenia do stabilizacji i pokoju społecznego w naszym kraju. Jednocześnie Komisja w pełni aprobuje żądania i akcję strajkową, do której zmuszony został MKZ Mazowsze. Występuje on bowiem w obronie wolności związkowej i elementarnych warunków normalnego działania „Solidarności”. Jest to sprawa całego związku.

Komisja Krajowa
— zaleca wszystkim MKZ-om podanie do publicznej wiadomości stanowiska MKZ Mazowsze w tej sprawie,
— wzywa ogniwa regionalne związku do udzielenia MKZ Mazowsze wszelkiego poparcia, jakie okaże się potrzebne,
— żąda od władz natychmiastowego podjęcia rozmów z MKZ Mazowsze, niezwłocznego uwolnienia Jana Narożniaka i pracownika powielarni Prokuratury Generalnej Piotra Sapełto, umorzenia prowadzonego w tej sprawie postępowania karnego oraz stworzenia gwarancji i bezpieczeństwa dla związku i przestrzegania praworządności zgodnie z pkt. 4 Porozumienia Gdańskiego.

Ostrzegamy zwolenników polityki konfrontacji, że w obronie Związku i zapoczątkowanej sierpniowymi strajkami polityki odnowy gotowi jesteśmy użyć wszelkich środków, jakimi dysponuje nasz wielomilionowy Związek.

Jednocześnie apelujemy do wszystkich członków NSZZ „Solidarność” o powstrzymanie się w obecnej napiętej sytuacji od eskalacji roszczeń płacowych i innych oraz stwierdzamy, że obowiązuje statutowy zakaz ogłaszania strajków nieuzgodnionych z władzami Związku.

KOMISJA KRAJOWA

ORGANIZUJMY

ZAKŁADOWE KOMITETY
OBCHODU X ROCZNICY
TRAGICZNEGO GRUDNIA

1970

Sekcja interwencji...

zawiązała się, bo musiała. Warstwę spraw nie załatwionych przez ostatnie lata należy zdjąć ze społeczeństwa, zniszczyć mola. Rozbić kliki, dopowiedzieć to wszystko co zamario na ustach. Wniknąć w gospodarność, sprawliwy podział — co musi być podzielone, dzielić aby starczyło wszystkim. Nowa sytuacja stworzyła nowe konflikty, zlikwidowanie ich musi nastąpić szybko.

Kim są chłopcy z interwencji? To robotnicy, inżynierowie, lekarze, prawnicy, różne profesje. W większości już sprawdzeni w działaniu. Są odważni, zdecydowani, uniwersalni, do tego zmuszają ich sytuacje. Stanowią trzon tworzonej w regionie kontroli społecznej. Ich działanie wsparte jest fachowym doradztwem ekspertów.

Spraw jest dużo. Kilkaście interwencji dziennie. Nie reagujemy na telefony, bowiem próbowano nas już „wpuścić w malinę”. Może być na byle świstku, aby rzeczowo i nie anonimowo. Gwarantujemy dyskrecję.

Do chwili obecnej przeważały utrudnienia w organizowaniu naszego Związku. Dyrektor, czy też ktoś z za jego pleców, groził palcem członkom Komitetu Założycielskiego, czasem podsunął wymówienie. Niekiedy kadrowcy nadużywają stanowisk. Najczęściej brak winowajcy, ale atmosfera jest nie do strawienia — nikt nie szkanuje, jednak czuje się groźbę w powietrzu. Przeciagająca się psychoza strachu.

Czasem wystarcza telefon i rozmowa z odpowiednimi ludźmi z jednej i drugiej strony. Jednej potrzebne uderzenie pięścią w stół, drugiej słowa otuchy, porada. Znacznie skuteczniejszą metodą jest konfrontacja stron przy stole, szczerza wypowiedź załogi. Bywa ona niekiedy powodem dalszego działania, rozszerza bowiem zakres informacji na inne tematy. Wylaniają się często błędy w zarządzaniu, niegospodarności i nadużycia.

Utrudnienia w organizowaniu się przestały być li tylko monopolem „Solidarności”. Po ostatnim wiecu Związków Branżowych zadzwoniła do nas pani tłumaczka, że „Solidarności” utrudnia im życie nie chęć podpisywać indywidualnych rezygnacji z przynależności do Związku Branżowego, a statut ich jednoznacznie mówi... Stan zapewne nie wie, że nie można wystąpić z tego, co dotychczas nie istniało. Bo przecież Niezależne Samorządne Związki Branżowe istnieją krócej od NSZZ „Solidarności”. Jeszcze trochę, a oskarży się nas o szkanowanie członków Związków Branżowych.

Tematem wciąż aktualnym, wpływającym z Porozumienia Gdańskiego jest rehabilitacja osób szkanowanych za strajki w latach 1970, 1976 oraz wyrażanie krytycznych uwag pod adresem rządzących i ujawnianie własnego światopoglądu. Zbieramy materiały, aby wystąpić w tych sprawach z przygotowaniem dowodowym i odpowiednią obsługą prawniczą.

Nie załatwiamy spraw mieszkaniowych.

Sprawy plac idą w parze z porozumieniami branżowymi. Niektórzy uznając te porozumienia za nieporozumienia wciąż wracają do taryfikatorów i tabel. Panowie muszą zrozumieć, że wskazówki dają obecnie samorządy, a nie jednostki nadrzędne. Nadrzędne są bowiem cele. Sprawami plac oraz łagodzeniem napięć w zakładach, dobijaniem się do drzwi sprawiedliwości społecznej i obronę godności ludzi muszą zajmować się Komitety Założycielskie lub Komisje Związkowe (o ile takowe już wybrano). Muszą to czynić, są bowiem do tego powołane.

Niegospodarność. Idziemy na każdy o niej sygnał. Będziemy bezwzględni wobec marnotrawiących wysiłek ludzki i nasz szczytły stan posiadania. Szczególne przypadki ujawniane są i będą w naszych publikacjach, a odpowiedzialne osoby rozliczane.

Niesłuchanie trudne jest rozbić klik. Potrzebne są setki metrów taśmy magneto-fonowej jako materiał dowodowy, dziesiątki oświadczeń i robudzenie świadomości w ludziach, że odnowa to nie od nowa to samo. Na którymś metrze taśmy jest ten dowód, faktycznie, jest nadużycie. Złapana nitka (np. przydzielanie maszyn rolniczych przy „odpowiednich” załącznikach) nawija się opornie, coraz trudniej. Gdzieś na jej końcu grubsza ryba, niech po nią sięgnie prokurator.

Sprawy „maluczkich”, przywalone ogro-
mieniem zdarzeń. Zapomnianych i pokrzywdzonych, szukających swej szansy w ro-
dzającym się przymierzu ludzi dobrej woli i ich sumień.

WOLNA TRYBUNA

Brak dostępu NSZZ „Solidarności” do środków masowego przekazu powoduje, że kolegium redakcyjne naszego biuletynu postanowiło poza sprawami informacyjno-organizacyjnymi otworzyć kolumny publicystyczne na zasadzie wolnej trybuny krytycznej, gdzie będziemy dyskutowali o ważnych sprawach kraju i naszego ruchu związkowego.

Nie zawsze kolegium redakcyjne będzie zgadzało się merytorycznie, czy też ideowo z zamieszczanymi materiałami. Wolność słowa i wypowiedzi jest cechą odnowy i dlatego też w imię tej odnowy będziemy przyjmowali wypowiedzi wszystkich, którzy zechcą wyrazić swoje opinie. Nie będziemy jednak zamieszczać materiałów negujących zasady socjalistycznej państwowości, z chęcią natomiast przyjmujemy materiały krytycznie mówiące o nas, gdyż takie pozwolą uniknąć błędów w pracy i poczynaniach organizacyjnych.

Zapraszamy wszystkich chętnych na nasze łamy.

W dzisiejszym numerze przedstawiamy dwa tematy:

„Sprawy wyżywienia — propozycje” i „Gwarancje odnowy”.

SPRAWY WYŻYWIENIA-PROPOZYCJE (głos w dyskusji)

Brak perspektyw wzrostu podaży żywności sprawia, że sprawą pilną staje się doskonalenie systemu jej sprzedaży i rozdziału. Zmiany jakich oczekuje społeczeństwo muszą spełniać następujące warunki:

- zapewnić racjonalne wykorzystanie zasobów żywności znajdujących się w dyspozycji społeczeństwa,
- zapewnić podział żywności zgodny z poczuciem sprawiedliwości społecznej,
- eliminować spekulację artykułami żywnościowymi i likwidować przywileje wąskich grup społecznych w dostępie do żywności (warto zwrócić uwagę na zasady i kierunki sprzedaży mięsa i innych produktów w PGR-ach i Spółdz. Rolnicz.),
- maksymalnie ograniczać dolegliwości jakie są konsekwencją niedostatku żywności na rynku.

Skala trudności przed jakimi stanęło społeczeństwo, a zwłaszcza ta jego część, której dochody kształtują się poniżej i na poziomie minimum socjalnego (około 60% całej populacji) nakazuje zastanowić się nie tylko nad możliwością usprawnienia działalności instytucji i organizacji handlowych lecz także wymaga dokonania zmian w obrębie obowiązujących obecnie zasad podziału żywności. Czasu na wprowadzenie tych zmian nie ma już dużo. Konieczne są działania natychmiastowe. Ograniczanie się władz (zwłaszcza lokalnych) — jak to ma miejsce obecnie — do samego ukazywania wielkości niedoborów mięsa, cukru, masła i innych produktów żywnościowych przyczynia się jedynie do dalszej dezorganizacji rynku. Wzmaga

bowiem nastroje niepewności a tym samym prowadzi do wykupowania deficytowych towarów, gromadzenia zapasów, potęguje spekulacje, itp. negatywne zjawiska.

Musimy mieć świadomość tego, że pogarszanie się sytuacji zaopatrzeniowej odpowiada interesom sił zachowawczych jakie istnieją w naszym społeczeństwie. Trudności te mogą u mniej świadomych ludzi budzić wątpliwości co do potrzeby i możliwości odnowy życia społeczno-gospodarczego. A stąd już tylko jeden krok do powrotu do skompromitowanych w nie tak odległej przeszłości metod rządzenia. Nie trzeba dodawać, że metody te będą mogły skutecznie stosować ściśle określone ludzie. Wynika stąd, że każda próba pogorszenia sytuacji na rynku — bez względu na to czy jest ona działaniem świadomym czy też konsekwencją nieudolności — należy traktować jako sabotaż polityczny.

Chciałbym zwrócić uwagę na kilka spraw, które w chwili obecnej mają istotne znaczenie dla stabilizacji sytuacji na rynku żywności.

1. Przeciwdziałanie obserwowanym obecnie tendencjom do spadku skupu pól rolnych.

a) NSZZ „Solidarności” może przyczynić się do tego popierając zdecydowanie i konsekwentnie próby utworzenia niezależnych związków rolników. Tylko solidarność klasy robotniczej i producentów żywności może dać gwarancję, że ci ostatni w decydującej chwili kierując się swoimi partykularnymi interesami (stawianie na wzrost cen) oraz pod wpływem różnych specjalistów od manipulowania społeczeństwem, nie odetną miast od żywności. W solidarności z rolnikami tkwi żywotny interes klasy robotniczej. Z całą mocą należy przeciwdziałać próbom przeciwstawiania interesów obu grup społecznych.

b) społecznie uzasadnionym będzie zorganizowanie udziału członków NSZZ „Solidarności” w pracach rolnych jeszcze w tym roku.

c) należy konsekwentnie zwracać uwagę organów administracji państwowej na konieczność intensyfikacji prac związanych ze skupem. Celowym jest wprowadzenie najbardziej korzystnych dla rolników warunków sprzedaży wytworzonych przez nich pól rolnych (ceny, transport, organizacja skupu) oraz polepszenie zaopatrzenia gospodarstw rolnych w środki produkcji zwłaszcza w pasze i węgiel.

2. Już dziś władze administracyjne (centralne i terenowe) muszą przystąpić do opracowywania projektu objęcia sprzedażą reglamentowaną tych wszystkich artykułów żywnościowych, w zakresie których należy oczekiwać istotnego zmniejszenia dostaw. Projekt ten (lista artykułów oraz system sprzedaży) musi być opracowany w konsultacji z fachowcami oraz w porozumieniu ze związkami zawodowymi.

3. Reglamentacja sprzedaży mięsa.

a) decyzja odnośnie podziału całej masy produktów mięsnych na część przeznaczoną do sprzedaży „na kartki” i na część, która pozostanie w wolnej sprzedaży musi uzyskać społeczną akceptację. Problem ten nie ogranicza się tylko do ustalenia odpowiedniego wskaźnika dla całego kraju, może on mieć istotny aspekt regionalny — chociażby ze względu na różną strukturę dochodów ludności w poszczególnych regionach.

b) organizacja systemu reglamentowanej sprzedaży mięsa może mieć zasadniczy wpływ na społeczną ocenę tego przedsięwzięcia. Należy dążyć do zwiększenia liczby punktów sprzedaży mięsa. Szansę taką stwarza decyzja o likwidacji części (30%) punktów sprzedaży alkoholu. Już w tej chwili należy się opowiedzieć za

SOLIDARNOŚĆ WIEJSKA

Śladem klasy robotniczej polscy chłopcy również żądają utworzenia niezależnej organizacji producentów rolnych. Na terenie działalności naszego Związku tworzą się już Komitety Założycielskie Niezależnego Związku Producentów Rolnych. Organizatorem niezależnego ruchu chłopskiego ziemi białostockiej jest pan Jakub Antoniak, znany działacz ruchu ludowego i wiciowego, rolnik z Dobrzyniewa Dużego k/Białegostoku.

Do chwili obecnej założono trzydziście wiejskich komitetów założycielskich. Członkiem chłopskiego niezależnego związku może być każdy producent rolny, a więc i chłopo-robotnik. Jest ich wśród nas wielu, apelujemy: bądźcie zaczynając niezależnego ruchu producentów rolnych. Ruch ten przyczyni się do uzdrowienia gospodarki rolnej, zlikwiduje korupcję, łapówkarstwo i protekcję tak mocno zakorzenione w przedsiębiorstwach i instytucjach pionu gospodarki żywnościowej i terenowej administracji.

Organizatorzy Niezależnego Związku Producentów Rolnych rzucili hasło: „Samy wyżywimy naród”. Przytaczamy apel Samorządowego Związku Producentów Rolnych:

„Rolnicy! W pierwszych dniach października zawiązał się w Warszawie Samorządny Związek Producentów Rolnych. Obejmuje on swoją działalnością rolników indywidualnych na terenie całej Polski. Zgodnie ze statutem działa on będzie niezależnie od organów administracyjnych i organizacji politycznych.

Cele, jakie wyznaczył sobie nowy związek to podejmowanie wszelkich starań na rzecz pełnej wydajności polskiego rolnictwa, obrona interesów producentów rolnych, ich potrzeb kulturalnych i społecznych, dbałość o podnoszenie poziomu oświaty, a w szczególności wiedzy rolniczej, krzewienie „solidarności i postaw do broświejskich, propagowanie tradycji ruchu ludowego, a także organizowanie akcji protestacyjnych producentów rolnych w przypadku naruszania ich interesów.

Istniejące dotychczas na wsiach formy samorządu absolutnie nie zdały egzaminu. Takimi reprezentantami miały stać się kółka rolnicze, później SKR. Nie udźwignęły jednak ciężaru odpowiedzialności, jaką na nie nałożono. Nie zdały także egzaminu i w podstawowej działalności usługowej na rzecz rolnictwa, dla której zostały powołane.

Tymczasem w polskim rolnictwie działa się źle. Niedoinwestowanie, niedostosowanie cen pól rolnych do rosnących szybko cen maszyn, brak nawozów, środków ochrony roślin, spychanie na ostatni plan potrzeb rolników w zakresie zaopatrzenia w węgiel i materiały budowlane, rozpanoszenie się biurokracji, to tylko niektóre bolączki. O tych problemach winna była co prawda pamiętać administracja wiejska. Okazała się jednak widocznie za słaba na to, by właściwie dbać o interesy rolników. Zarówno władze wsi, jak i organizacje „Samopomocy Chłopskiej” stały się bardziej narzędziem nacisku, niż obrońcami interesów mieszkańców wsi.

Generalna zasada, którą chce się kierować Samorządny Związek Producentów Rolnych jest zawarta w hasle programowym: „Samy wyżywimy naród”. Tak głosi rezolucja. Jest to deklaracja bardzo poważna, zwłaszcza w świetle obecnych trudności w zaopatrzeniu w żywność.

Powstanie silnej, w pełni samorządnej organizacji działającej w myśl takich celów i zasad, jakie wytyczył sobie Samorządny Związek Producentów Rolnych leży nie tylko w interesie środowiska wiejskiego, ale i całego społeczeństwa polskiego. Wszystkim powinno zależeć na tym, by stworzyć rolnikom jak najlepsze warunki do produkcji żywności. Dopiero wtedy będzie ich można w pełni rozliczać z wykorzystania tego dobra, jakim gospodarują — ziemi.”

W dniu 23 listopada br. odbył się w Gnieźnie zjazd przedstawicieli Niezależnych

Związków Chłopskich. Zjazd ustalił, iż statut nowego związku powinien być jeden na cały kraj, jak również nazwa związku powinna być jedna, rozdrobnienie niezależnych organizacji chłopskich miałyby się z celem.

Postanowiono, że w sobotę, 29 listopada odbędzie się ponowny zjazd chłopski, który zatwierdzi jednolity statut i jednolitą nazwę nowo powstałego związku. Każde z województw prezentować będzie na zjeździe trzech przedstawicieli rolników, zaś każdy z delegatów powinien legitymować się nakazem płatniczym podatku, co poświadczy jego rolniczą profesję.

Na zjazd zaproszony został przewodniczący Komisji Krajowej „Solidarność” Lech Wałęsa.

LESŁAW

CHŁOPSKIE ŻALE

Szykany niektórych przedstawicieli władz na terenie województwa białostockiego zmusiły pana Jakuba Antoniaka, przewodniczącego Niezależnego Związku Rolników do przesłania na ręce wojewody białostockiego ostrego protestu. Oto jego treść:

„Przy okazji zebrań organizacyjnych Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego Rolników — „Solidarność”, na terenie województwa białostockiego, zanotowano cały szereg skarg rolników, na samowolę i nadużycia, nie tylko ze strony wielu pracowników administracji, ale i placówek społeczno-usługowych wsi.

Tak, np. w dn. 22 października 1980 r., na zebraniu organizacyjnym NSZZR we wsi Starowlany, gm. Kuźnica, miejscowi rolnicy skarżyli się, że dyrektor Banku Spółdzielczego w Kuźnicy — Obiała Witold, nie ma zwyczaju zwracać rolnikom skryptów dłużnych, przy zwrocie przez nich zaciągniętych pożyczek, w wyniku czego wielu z nich musi spłacać zaciągnięte pożyczki kilkakrotnie. Tak np. dwukrotnie płacili należność za pobrane na kredyt nawozy, tacy rolnicy z tej wsi jak: Łysiak Edward i Szczesiul Stanisław.

Wiele niezadowolonych wśród rolników gminy Kuźnica budzi grubiański stosunek do nich kierownika Gminnej Służby Rolnej — Nazaruk Danuty. Gdy w roku bieżącym dwóch rolników ze wsi Starowlany: Kieda Henryk i Halicki Konstanty zwrócili się do niej z prośbą o skierowanie na ich gospodarstwa snopowiązałki celem zżęcia zboża, Nazaruk Danuta zwymyślała ich wulgarnymi słowami i przepędziła z biura.

Z opisanych powodów, rolnicy zamieszkali na terenie gminy Kuźnica, są wysoce oburzeni działalnością i stosunkiem do nich tak Obiały Witolda jak i Nazaruk Danuty, stąd też rolnicy wsi Starowlany na zebraniu założycielskim NSZZR w dniu 22 października br. powzięli jednogłośnie uchwałę o usunięciu tak Obiały jak i Nazaruk z zajmowanych przez nich stanowisk.

Wiele niezadowolonych w tej wsi budzi też i działalność miejscowej zlewaczki mleka — Galickiej Marii. Jak wynika z wypowiedzi mieszkańców tej wsi: Bakuna Kazimierza, Kondrata Kazimierza i Kozła Zenona, Galicka zorganizowała ze swoich bliskich krewnych i sąsiadów: Szczebiota Konstantego, Halickiego Michała i Halickiego Aleksandra miejscowy komitet społeczny pod przewodnictwem Szczebiota Konstantego (którego zięć nawet odwozi codziennie mleko zebrane w zlewni do Mleczarni w Sokółce), oszukuje już od dłuższego czasu miejscowych dostawców mleka tak na jego ilości, jak i na procentowej zawartości tłuszczu dopisując uzyskane nadwyżki na wszystkich trzech swoich wyżej wymienionych pupilków jak i na siebie (mimo iż jest powszechnie wiadomo, iż Galicka mleka od swoich krów nie dostarcza do zlewni), co ma jej przy-

nosić zyski w wysokości co najmniej 11.000 zł miesięcznie.

Ponadto mieszkańiec wsi Starowlany Kozioł Stanisław, na tymże samym zebraniu, przy obecności komendanta Posterunku MO z Kuźnicy skarżył się na samowolę i wyjątkową złośliwość niektórych funkcjonariuszy MO z tegoż Posterunku w Kuźnicy, którzy spotkawszy go kiedyś na drodze wiodącej zepsuty motocykl do naprawy w Sokółce, pobrali odeń 500 zł grzywny, pod pretekstem braku w tymże motocyklu tak światła jak i sygnatu, i to mimo iż tenże Kozioł udowodnił im, że motocykl ten jest popsuty i że prowadzi go do naprawy.

Należy nadmienić, iż obecny na tymże zebraniu organizacyjnym NSZZR w Starowlanach komendant Posterunku MO w Kuźnicy, zdarł w tymże dniu pierwsze ogłoszenie o mającym odbyć się zebraniu organizacyjnym NSZZR, zaś w innych sąsiednich wsiach tego rodzaju ogłoszenia zdierał patrol WOP z Kuźnicy pod dowództwem prowadzącego oficera.

Na terenie znów gminy Sidra koło Sokółki, wiele niezadowolonych wśród tamtejszej ludności budzi fakt niewypłacenia przez PZU odszkodowania dla liczącego już 75 lat rolnika ze wsi Zwierzyny — Aciewicz Adolfa, którego dom spalił się jeszcze jesienią 1979 r. W rezultacie Aciewicz wraz z liczącą już 72 lata żoną, mieszka obecnie w prymitywnej budzie o wymiarach 2,5x1,5 m, bez należytego zabezpieczenia nie tylko od wiatrów i mrozu, ale nawet i deszczu, gdyż zrujnowany pożarem nie ma środków na wzniesienie sobie lepszego mieszkania, a sytuacja jego w Urzędzie Gminy w Sidrze nie budzi żadnego współczucia. Nikt w tym Urzędzie nie zadaje sobie fatyg aby na okres zimowy dwojgu zubożałym i opuszczonym staruszkom pomóc znaleźć jakieś lepsze warunki egzystencji na okres nadchodzącej zimy.

Podając powyższe do wiadomości, jednocześnie proszę Obywatela Wojewodę o bliższe zainteresowanie się wymienionymi faktami i wydanie odpowiednim resortom polecenia naprawienia stwierdzonych nadużyć, wypaczeń i niedociągnięć.

Dobrzyniewo Duże, dnia 9 listopada 1980 r.”

KOMUNIKATY — KOMUNIKATY...

Zebrań nauczycieli: Dnia 21.11.1980 r. odbyło się zebranie Komitetów Założycielskich poszczególnych szkół Białostockich. Codziennie nauczyciele pełnią dyżury w MKZ NSZZ „Solidarność” przy ul. Nowotki 13, pokój 111 od godziny 10.00 do 12.00 i od godziny 15.00 do 20.00 w celu udzielania porad kolegom zakładającym nasz Związek na terenie szkół. Termin następnego zebrania ustalono na dzień 5.12.1980 r. o godzinie 17.00 przy ul. Mickiewicza 2 (Akademia Medyczna).

UWAGA: Redakcja biuletynu informacyjnego zwraca się z prośbą do członków naszego Związku o nadsyłanie informacji o pracach waszych Komisji Zakładowych. Wymiana doświadczeń, w której chcemy pośredniczyć, umożliwi naszym organizacjom zakładowym pełniejszą współpracę i koordynację zamierzeń.

Redakcja biuletynu zwraca się również z prośbą o nadsyłanie do naszej redakcji wszystkich wydawanych przez Komisje Zakładowe komunikatów, oświadczeń oraz biuletynów. Materiały te posłużą nam do opracowania historii naszego Związku, jak i pozwolą rozszerzyć informację o działalności Związku na łamach biuletynu. Materiały prosimy składać w biurze MKZ z oznaczeniem „Redakcja biuletynu”.

Prosimy Komisje Zakładowe o typowanie z swoich członków korespondenta biuletynu. Imię i nazwisko korespondenta, nazwę zakładu pracy i adres prywatny oraz telefon przekazać pod adresem redakcji do dnia 15 grudnia br.

REDAKCJA

Prymas Polski o potrzebie znajomości ustawodawstwa pracy

Gdy stanęliśmy na bazie chrześcijańskiego rozumowania i odczucia społecznego w duchu Ewangelii, proszę Was, abyście przyjęli moje wskazania. Naprzód musicie się dobrze zorganizować. Na razie jesteście tak zajęci wywalczeniem podstawowych praw waszej organizacji, że nie zdołaliście jeszcze rozpracować aparatu administracji związkowej i zawodowej, jaka istnieć musi. Aby dobrze się zorganizować, myślę, że trzeba będzie przeprowadzić trochę szkolenia. Wiem, że macie doświadczenie na co dzień z waszej pracy. Nie brak wśród Was ludzi, którzy znają się na Kodeksie Pracy, na ustawodawstwie społecznym i ustawodawstwie pracy i na całym labiryncie spraw, które się z tym wiążą. Jednak wydaje mi się, że zasadniczym, wstępnym zadaniem w każdej wspólnocie „Solidarności”, będzie przeszkolenie członków związku w zakresie znajomości Kodeksu Pracy i ustawodawstwa pracy, aby byli zorientowani we wszystkich problemach. A jest ich wiele: sprawa czasu i bezpieczeństwa pracy, warunków sanitarnych, zagadnienie umów — dawniej był bardzo aktualny problem umów zbiorowych — zagadnienie funkcjonowania sądów pracy i inspektorów pracy. To wszystko było w naszym ustawodawstwie już przed wojną należycie ustawione. Na minionym etapie przejściowym te elementy zagubiły się.

Pamiętam swoją rozmowę po bolesnych wypadkach na Wybrzeżu, dziesięć lat temu, z ówczesnym premierem. Powiedziałem mu: Nie wypada, aby w ustroju, w którym rządzą robotnicy, zapodział się gdzieś Kodeks Pracy. Trzeba wrócić do tej sprawy, trzeba znówelizować Kodeks Pracy, przepatrzyć szereg ustaw, składających się na ten Kodeks.

W 1971 i 1972 roku były komunikaty o stanie rządowych prac nad kodeksem. Przysłano mi sprawozdanie, co w komisjach, powołanych do rewizji ustawodawstwa społecznego w Polsce, zrobiono. Napisałem swoje uwagi. I na tym nasza korespondencja na temat się urwała. Jednakże taki zryw był, było zrozumienie potrzeby i odczucia, że w tej dziedzinie coś szwankuje.

Wydało mi się, że w waszym gronie musi być doskonała znajomość ustawodawstwa społecznego, ustawodawstwa pracy, Kodeksu Pracy, abyście wiedzieli, jakie istnieją w tej dziedzinie w Polsce prawa, jakie świat pracy ma obowiązki i czego może się słuszenie, w imię prawa, dopominać.

(Fragment przemówienia do przedstawicieli NSZZ „Solidarność” w dniu 10.11.1980 r.)

O godność nauczycieli

Pierwsze chwile mojej kariery zawodowej kłóczyły mi się z kolejką nauczycieli pod Wydziałem Oświaty i wyniosłością urzędników rozdzielających prace. Urzędnicy wcale nie ukrywali, że upchnięci nas wszystkich w szkołach lub innych placówkach oświatowych stanowi nie lada kłopot. Otrzymanie etatu — to dowód szczególnej łaski niebios czy raczej? Pana Kuratora, bo pojmujemy doskonale, że jest nas dużo, a więc naszego zapasu i tego co mamy do przekazania młodzieży nikt nie potrzebuje. Tak urobieni przez administrację oświatową stajemy wobec naszych uczniów i wtedy przekonujemy się, że ich jest również za dużo. Zabrakło bowiem wszystkich stołów i krzeseł. Część naszych podopiecznych siedzi na parapetach, notuje na kolanach. Wielkość klasy szkolnej, ilość miejsc obliczona jest zgodnie z normą za-

gęszczania, ale nasze władze wpadły na chytry pomysł: zwiększają liczbę uczniów na jedną salę lekcyjną i na jednego nauczyciela i tym sposobem robią kolosalne oszczędności. Przepytywanie czterdziestu pięciu osób, poprawienie ich zeszytów zajmuje mnóstwo czasu. Nasi uczniowie dochodzą do wniosku, że istotą pracy nauczyciela jest wystawianie ocen i tylko tego od nas oczekują. Tak też myślą niektórzy dyrektorzy, bo obliczają średnią miesięczną ilość stopni w dziennikach.

Na początku roku szkolnego przeglądamy program, rozplanowujemy go na ilość godzin i już wiemy, że na powtarzanie, na ugruntowanie wiedzy czasu mieć nie będziemy. Zastanawiamy się co za teoretyk, bo na pewno nie praktyk wymyślił tyle hasel programowych na tyle godzin.

Do nauczycieli należy sprzedawanie podręczników, organizowanie mnóstwa imprez rocznicowych, apeli okazjonalnych. Ich treścią najczęściej jest to wszystko co można w lepszym, profesjonalnym wykonaniu obejrzeć po południu w telewizji nie zrywając lekcji.

Te i szereg innych zajęć (nie będę ich tu wymieniała bo wszyscy je znamy) powodują, że nauczanie staje się marginesem naszej pracy, czynnością jakby uboczną. Co uczciwsi uciekają z zawodu. Nie potrafili nie uczyć udawać, że uczą. Inni próbują protestować, ale okazuje się, że jesteśmy uwikłani w spłot okoliczności, na które nie ma rady i żadna władza nie może tu zrobić.

Władzy zaś mamy aż nadmiar — inspektorzy, metodycy, dyrektorzy — a wszyscy stawiają na baczność. To osaczenie władzą sprawiło, że staliśmy się bezwolni. Człowiek, którym się ciągle rządzi traci zdolność samodzielnego myślenia i działania. W ciągu kilku lat dostrzegłam eskalację wymagań. Ze wszystkich stron syją się dyrektywy, zlecenia, wskazówki i nakazy.

A już załamalam się zupełnie, kiedy usłyszałam o sprawności szkoły mierzonej wskaźnikami zdawalności. Nie można mieć złudzeń co do charakteru poczyną ludzi odpowiedzialnych za stan oświaty w Polsce. Zdają się nie dostrzegać specyfiki naszego zawodu, nie widzą, że oświaty nie wolno mierzyć zdawalnością, rytmiką wystawiania ocen czy ilością sprawozdań z pracy społecznej. Najważniejszym jej elementem jest autorytet nauczyciela jego godność osobista, a tę starano się nam odebrać. Znamy wszyscy pseudoargumenty, którymi nas tumaniono: np. musimy promować, bo jak uczeń nie skończy szkoły to zejdzie na złą drogę.

Jak wygląda ocenianie ucznia? Najpierw naciski z Kuratorium — władze nie są bardzo lubią szkoły gdzie surowi nauczyciele wystawiają zbyt niskie oceny. Potem naciski społeczne — pamiętamy tę falę artykułów prasowych na temat przeciążenia młodzieży pracą i znamy kodeks ucznia określający dokładnie kiedy i z czego uczeń może być pytany.

A jeszcze dodajmy zamordyzm i chamstwo (tak, nie waham się użyć tego słowa) naszych bezpośrednich przełożonych i mamy pozycję nauczyciela w naszej ludowej ojczyźnie.

Założyliśmy NSZZ „Solidarność” nauczycieli. Pierwsze zebranie 21.XI.1980 r. trochę mnie przeraziło. Tak bardzo staliśmy się zależni, że nie bardzo wiemy co z tym związkiem robić. Nie do końca pojmujemy,

że mamy szansę decydować o swoich sprawach, że nasze projekty i pomysły możliwe są do zrealizowania. W programie działania naszego związku widzę palący problem przywrócenia szkole rangi i powagi. Nie nauczajmy na niby, nie dopuszczajmy do przegłosowywania ocen, nie pozwalajmy na zamienianie Rad Pedagogicznych w targowisko. Szanujmy siebie, swoje przekonania i decyzje.

ALDONA POGORZELSKA

(ciąg dalszy ze str. 2)

SPRAWY WYŻYWIENIA...

likwidacją sprzedaży alkoholu w tych sklepach, które mają zaplecze niezbędne do sprzedaży mięsa i jego przetworów.

c) NSZZ „Solidarność” może wyjść z inicjatywą zorganizowania na terenie województwa zaopatrzenia w wędliny w okresie świątecznym ludzi pracy emerytów i rencistów poprzez zakłady pracy. Wzorem Wrocławia, gdzie system ten funkcjonuje już od kilku lat, można zaproponować, aby każdy uprawniony otrzymał odpłatnie w zakładzie pracy 1 kg szynki i 0,5 kg kielbasy wyższego gatunku.

Korzyści takiego rozwiązania są oczywiste, a koszty w zasadzie żadne. Można bowiem wykorzystać do tego celu służby handlowe administracji państwowej i służby socjalne zakładów pracy. Koordynacją prac zajęć się powinien Wydział Handlu i Usług UW. Działalnością operacyjną: służby socjalne, lub działy kadr zakładów pracy (sporządzanie list osób uprawnionych do otrzymania przydziału, czynności związane ze sprzedażą) i służby właściwych przedsiębiorstw handlowych) podział mięsa i przygotowanie ekspedycji). Gotowe wzory rozwiązań organizacyjnych znaleźć można we Wrocławiu, Opolu i chyba także Krakowie.

4. Reorganizacja systemu zaopatrzenia sklepów w deficytowe towary. Doraźnej stabilizacji popytu na żywność winno służyć:

- zapewnienie regularności dostaw towarów do poszczególnych sklepów (terminy, wielkość i struktura dostaw),
- skoncentrowanie dostaw deficytowych towarów w wybranych sklepach — dwa lub trzy dni w tygodniu,
- dostosowanie godzin sprzedaży deficytowych towarów do czasu pracy,
- podanie do publicznej wiadomości zasad sprzedaży towarów deficytowych.

TERESA LESZCZYŃSKA

ZADANIE NA DZIŚ

Pilnym zadaniem Komitetów Założycielskich i Komisji Zakładowych jest wykonanie sumptem własnych deklaracji przystąpienia do naszego Związku, z oświadczeniem finansowym oraz przekazanie tych deklaracji do Wydziału Finansowego zakładów, fabryk i instytucji w celu potrącenia składek na konto Komisji Zakładowej.

Komisja i ZKZ zobowiązuje się do wyrobienia pieczętek i otwarcia kont bankowych. Prosimy członków NSZZ „Solidarność” w zakładach pracy do zgłoszenia się w Komitetach Założycielskich i Komisjach Zakładowych celem wypełnienia deklaracji. Wzór deklaracji załączamy w biuletynie.

Biuletyn informacyjny MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku służy do użytku wewnętrznego, przeznaczony jest jako materiał organizacyjno-informacyjny dla Zakładowych Komisji NSZZ „Solidarność”.

Redaguje kolegium w składzie: Bernard Eujwicki, Jerzy Jamiolkowski, Aldona Pogorzelska — sekretarz redakcji, Leszek Sławiński — redaktor odpowiedzialny, Robert Tomczak. Adres redakcji: Białystok, ul. Nowotki 13, pokój nr 211, tel. 3-66-55.
SIBP 1411-80 2000

GWARANCJE ODNOWY

Nawet wtedy, gdy pobieżnie spojrzymy na naszą powojenną historię, widzimy w niej powtarzające się okresowo kryzysy. Kryzysy te są coraz głębsze, rozleglejsze i częstsze; obejmują sferę gospodarki, kultury, moralności — właściwie nie oszczędzają żadnej dziedziny naszego życia społecznego. Cykliczność, głębokość i zasięg kryzysów są przekornym, chociaż złowieszczy dla nas sprawdzieniem się twierdzenia Marksa o cyklicznych kryzysach kapitalizmu, które doprowadzają go do całkowitego rozkładu. Rzeczywistość jest złośliwą korektą tego twierdzenia — dlatego, że stosuje się ono jedynie do ustroju wyrosłego z myśli Marksa. Ustrój kapitalistyczny ma się na tyle dobrze, że tam możemy zaciągać pożyczki w okresach kryzysu.

Nad każdą rządzącą naszym krajem ekipą ciąży przedziwne fatum — po doprowadzeniu kraju na skraj ruiny, schodzi skompromitowana z areny dziejów, roztrwoniony przedtem do końca cały kredyt zaufania społeczeństwa. Jak w dobrze znanym scenariuszu każda ekipa rządząca przechodzi kilka etapów, aby osiągnąć całkowitą degrengoladę.

Etap pierwszy — mniej czy bardziej entuzjastyczne poparcie całego społeczeństwa dla nowej ekipy — w przypadku Gomułki poparcie to osiągnęło stany nieomal euforii.

Z nową ekipą wiąże społeczeństwo nadzieje na skuteczną reformę gospodarki, na demokratyczne zmiany społeczne.

Etap drugi — rosnące trudności gospodarcze stają się już wyraźnie widoczne. Władza nie spełnia żadnych postulatów domagających się demokratyzacji systemu. Narasta zniechęcenie i zniecierpliwienie społeczeństwa.

Wreszcie etap trzeci — władza psuje się coraz bardziej, jej decyzje trafiają w próżnię społeczną. Nadzieje na reformę rozwiąły się. Władza nie reprezentuje już nikogo. Może już liczyć tylko na milicję (czy rzeczywiście?) i na nią liczy. Rysuje się ostry podział na rządzonych i rządzących. Interesy społeczeństwa i władzy stają się sprzeczne. Społeczeństwo chce się pozbyć skompromitowanej władzy, władza wszelkimi środkami stara się utrzymać szermując hasłem, że zamach na nią jest równoznaczny z zamachem na socjalizm, niepodległość kraju, itd, itp.

Dziś każdy myślący Polak zadaje sobie pytanie: jakie są przyczyny cyklicznych kryzysów i pytanie pierwotne, dlaczego to władza nieuchronnie psuje się i doprowadza kraj do ruiny? Zabierając głos w tej materii najczęściej pokazują fakty z zakresu psucia się władzy — korupcję, kłokowość itp., rzadziej wskazują na przyczyny jej zepsucia. Jeśli zaś mówią o przyczynach, to najczęściej poprzestają na omówieniu tylko jednej, a trzeba je widzieć szeroko, gdyż wtedy dopiero ujawnia się w pełni mechanizm zepsucia i dopiero wtedy można będzie pomyśleć nad kompleksem czynników zapobiegających psuciu się władzy. Jak to czynniki decydują o psuciu się władzy? Chcę zwrócić uwagę na trzy, decydujące według mnie, czynniki. Pierwszy — to system selekcji ludzi pełniących decydujące funkcje we władzach, drugi — to zamkniętość grupy decydentów, trzeci — to brak mechanizmu społecznej kontroli władzy.

System selekcji naszej władzy jest nie tylko niedemokratyczny, ale jest on feudalny. O znalezieniu się w grupie decydentów często nie decydują walory osobiste członka, lecz układy, siła poparcia krewniaków, przyjaciół, mariaże. System protekcyjnalizmu jest jawny, stosowany powszechnie i nikogo już nie dziwi. I tak na przykład nie budzi sprzeciwów przywołanie kandydata na wysokie stanowisko w jakimś województwie przez wyższego przedstawiciela

władzy. W takim systemie największe szanse na objęcie decydujących stanowisk mają ludzie umiejący wykorzystywać istniejące układy i tworzyć sprzyjające sobie. W rywalizacji o władzę potrzebna jest tu raczej umiejętność rozgrywek personalnych, inne walory mogą być drugorzędne.

Zamkniętość grupy sprawującej władzę przejawia się w wielu płaszczyznach. Również w tym, że bardzo rzadko elita wymienia swoich członków i czyni to niemal zawsze w sposób niedemokratyczny. Prawdę mówiąc, niewielu jest ludzi w Polsce umiających odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pan V zostaje ministrem, pan Y premierem itp. Należy podejrzewać, że powstały nowe układy, o jakich się publicznie nie mówi. Zamkniętość władzy przejawia się i tym, że jeśli już trafi się do elity, nie można z niej wypaść aż do kryzysu. Jest to powszechnie znana karuzela stanowisk — ktoś zostaje ministrem, potem ambasadorem, aby powrócić znowu na stanowisko ministra już w innym resorcie. Elita władzy będąc zamkniętą posiada własne interesy, różniące ją od innych grup społecznych. Jest ona zdolna w obronie interesów całości społeczeństwa usunąć spośród siebie najbardziej skompromitowanych, zapewniających im jednak luksusowe warunki egzystencji, zaś przez fakt, iż sama dobiera sobie nowych członków, struktura jej w postaci i zależności nie ulega zniszczeniu.

I wreszcie brak kontroli elity władzy przez instytucje społeczne. Trzeba tu powiedzieć, że instytucje powołane do kontroli władzy istniały (Sejm, NIK itd.), lecz z różnych względów nie spełniały one swoich funkcji. To właśnie brak kontroli instytucji społecznych nad władzą jest najpoważniejszą przyczyną jej psucia się. O tym, że bez kontroli społecznej władza się psuje, wiedział już Arystoteles dwa i pół tysiąca lat temu.

Jakie są zatem możliwości wyjścia z istniejącego kryzysu?

Po pierwsze, należy uruchomić demokratyczny i tajny mechanizm wybierania wszelkiego rodzaju władz. Demokratyczne i tajne wybory są koniecznym warunkiem uruchomienia mechanizmu pozytywnej selekcji kandydatów do władzy, podczas gdy istniejący okazuje się w wielu wypadkach mechanizmem negatywnym — do władz mogą się dostać ludzie nie mający po temu kwalifikacji.

Po drugie, należy uruchomić takie mechanizmy, które będą zmuszały członków elity do zajmowania się jedynie sprawami społecznymi, nie zaś rozgrywkami personalnymi i obroną interesów własnej grupy. Będzie to możliwe tylko wtedy, gdy społeczeństwo będzie decydować o pełnieniu funkcji we władzach, a nie układy i powiązania osobiste. I tylko wówczas, gdy społeczeństwo będzie miało możliwość odwoływania przedstawicieli władzy, którzy się nie sprawdzili.

Po trzecie, sprawowanie kontroli nad władzą. Instytucje pełniące funkcje kontrolne władz muszą stać się niezawisłe i autonomiczne. I tak sądy muszą być niezawisłe, nie mogą być wykorzystywane przez władzę do zwalczania ludzi niewygodnych, wykazujących niekompetencję i nieudolność członków władzy. Nie mogą być wykorzystywane pod pozorem zagrożenia socjalizmu, czy interesów kraju. Dobrą zapowiedzią w tym względzie jest decyzja Sądu Najwyższego, uchylająca jako nieuprawnioną decyzję Sądu Wojewódzkiego odnośnie statutu NSZZ „Solidarność”.

Należy zdjąć z prasy krepującą gorset cenzury, przestać traktować dziennikarzy dyspozycyjnie nieczym chłopaków do robienia propagandy. Dziennikarz to ten — jak mówi Bratkowski — który żyje ze zbierania i przekazywania informacji. Korzyści pły-

nące z takiego stanu rzeczy są dwustronne — społeczeństwo otrzymuje prawdziwą informację, zaś władza chcąc dowiedzieć się co dzieje się w kraju, nie będzie zmuszona do sięgania po nasłuch zachodnich rozgłośni i biuletynów specjalnych, zawierających streszczenia artykułów zagranicznych dziennikarzy.

Sejm powinien być instytucją kontrolującą rząd oraz odwołującą przedstawicieli rządu, którzy się nie sprawdzili. Należy z aprobatą powitać fakt wyłączenia NIK-u spod kontroli rządu, jest to uzbrajanie sejmu w narzędzie kontroli władzy. Sejm powinien stać się na powrót wyrazicielem opinii publicznej. Jest to korzystne nie tylko dla społeczeństwa, ale i dla władzy. Czy doszłoby do wypadków 1976 roku gdyby sejm wyrażając opinię społeczeństwa, zawetował decyzję rządu o podwyżkach cen artykułów żywnościowych.

Niezawisłość tych trzech instytucji — sądu, sejmu i prasy — tworzy podstawy możliwości naprawy Rzeczypospolitej.

Można w tym miejscu powiedzieć, iż już w 1956 roku wysuwano podobne postulaty, jednak po pewnym czasie wszystko wracało do wiadomej normy, tzn. władza stopniowo podporządkowywała sobie wymienione instytucje. Każda władza dąży do rozszerzenia swego zakresu, każda władza broni swego stanu posiadania. Jest to zjawisko zupełnie naturalne, zauważone przez wielu ryłcicieli. Zatem, aby warunki odnowy mogły być spełnione, musi istnieć realna siła, która powstrzyma władzę przed aneksją sądu, sejmu i prasy. Taka siła obecnie istnieje i fakt ten jest źródłem optymizmu. Tą siłą jest NSZZ „Solidarność”. „Solidarność” jest realną siłą przez fakt swojej liczebności. Jest realną siłą poprzez swój zasięg, skupia bowiem wszystkie warstwy społeczne i wyraża interesy, nadzieje i dążenia tych warstw. Do tej pory władza miała doczynienia ze społeczeństwem zatamizowanym, z pojedynczymi grupami kierującymi się swoimi partykularnym interesem. To sama władza rozbiła i antagonizowała grupy społeczne. Dzieliła społeczeństwo na robotników i inteligencję, to przeciwko studentom organizowano reżyserowane z góry wiece w 1968 roku; dzielono robotników na dobrych i złych w 1976 roku, w zależności od tego czy strajkowali, czy nie; dzielono na użytecznych dla społeczeństwa „produkcyjnych” i mniej użytecznych „nieprodukcyjnych” itd., itd. „Solidarność” reprezentuje interesy całego społeczeństwa. Postulaty „Solidarności”, jak chociażby ograniczenie cenzury, postulat sprawiedliwości społecznej domagający się likwidacji dysproporcji płacowych przez podniesienie uposażenia nowemu proletariatu stworzonemu przez socjalizm: nauczycielom, służbie zdrowia, rencistom — postulaty te wykraczają poza interesy lokalnych grup, są ogólnokrajowe, ogólnopolskie.

Tylko zintegrowana, reprezentująca interesy całego społeczeństwa „Solidarność” stanowi gwarancję, by władza nie usamodzielniała się, nie reprezentowała interesów tylko swojej grupy, aby nie stała się rakiem w ciele społeczeństwa, który przez chybotne inwestycje, malwersacje nie począł ponownie wysysać z tego społeczeństwa całej energii, zapachu i inwencji.

ROBERT ANDRZEJ

Komunikaty

ZAGADNIENIA I MATERIAŁY — Wydawnictwo KC PZPR w numerze 23 z dnia 26 listopada br. opublikowało Statut Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” z załącznikiem nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz nr 98 tejże organizacji wraz z częścią I, pkt. 1-7 Porozumienia zawartego przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Komisją Rządową w dniu 31 sierpnia 1980 r. w Gdańsku.

SOLIDARNOŚĆ W KRAJU...

7 listopada b.r. odbyło się spotkanie Prezydium NSZZ "Solidarność", regionu Południowo-Wschodniego z władzami woj. przemyskiego. W czasie ponad trzygodzinnej rozmowy, która miała charakter typowo roboczy, poruszono wiele nurtujących społeczeństwo problemów. Wnikliwie rozpatrzono aktualną sytuację gospodarczą województwa i kraju. Na kanwie wystąpienia I Sekretarza KC St. Kani w czasie spotkania ze społeczeństwem w Nowej Hucie członkowie Prezydium NSZZ "Solidarność", regionu Południowo-Wschodniego ustosunkowali się krytycznie do niektórych sformułowań zawartych w referacie, a w szczególności dotyczących stosunku do nowych związków zawodowych.

Prezydium NSZZ „Solidarność” zapoznało się z działaniami władz wojewódzkich mającymi na celu poprawę sytuacji na rynku żywnościowym i usprawnienie handlu jako całości, jak również z zasadami perspektywicznej polityki mieszkaniowej. Członkowie Prezydium przedstawili swoje sugestie dotyczące w szczególności zmian w strukturze zaopatrzenia w podstawowe artykuły żywnościowe oraz zmian mechanizmów regulujących tryb przydziałów i otrzymywania mieszkań.

W związku z nasilonymi działaniami nieokreślonych grup agitujących do nieuzasadnionych strajków i kolportujących wydawnictwa o treści antysocjalistycznej — sprzeczne z Konstytucją PRL, Prezydium NSZZ „Solidarność” regionu północno-wschodniego oświadczyło, że z tego typu akcjami nie ma nic wspólnego i działalność tę zdecydowanie potępia.

Za najpilniejszą potrzebę — w toku rozmowy — uznano szybkie doprowadzenie do stabilności produkcji w zakładach pracy, choć w wielu wypadkach stan taki na terenie województwa przemyskiego już osiągnięto. Założył obok składanych postulatów zadeklarowały określone zobowiązania.

10 listopada w gmachu Teatru Wielkiego w Poznaniu odbyła się trzecia narada delegatów 579 ZKZ NSZZ „Solidarność” z regionu wielkopolskiego, której organizatorem było Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” w Poznaniu. W naradzie uczestniczyli również zaproszeni goście.

Wypełniona po brzegi widownia gorącymi oklaskami nagrodziła aktorów poznańskich, którzy wystąpili z inscenizacją polskiej poezji patriotycznej, recytując wiersze Słowackiego, Wyspiańskiego i Miłosza. Tło prezentowanej poezji, jak i scenografia przedstawiała na niebieskim tle flaga państwowa, godło i krzyż, z napisem „Solidarność”. Wygłoszono również okolicznościową prelekcję z okazji 62 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Przewodniczący MKZ Zdzisław Rozwałak poinformował delegatów o przeprowadzonych w okresie od 12 października br. przez Prezydium MKZ działaniach, zwracając uwagę na rozmowy z władzami administracyjnymi, arcybiskupem Jerzym Stroba oraz z redaktorami naczelnymi „Głosu Wielkopolskiego” i PR i TV. Prowadzone rozmowy mają na celu zapewnienie związkowi prawidłowej i pełnej realizacji zarówno treści, jak i ducha umowy społecznej zawartej w sierpniu br. Przedstawiono również przebieg spotkania premiera z KKP NSZZ „Solidarność”, które odbyło się w Warszawie, informując zebranych, iż „Solidarność” m. in. uzyskała aprobatę na wydawanie organu prasowego związku, pism regionalnych (do uzgodnienia z władzami wojewódzkimi) oraz na 20-minutowy program raz w tygodniu w TV w programie ogólnopolskim i 10-minutowy w programie lokalnym. Gdy przewodniczący Prezydium MKZ zakomunikował o pozytywnej dla „Solidarności” decyzji Sądu Najwyższego w sprawie rewizji poprzedniego postanowienia, na sali zapanował niebawem entuzjazm, a zebrani powstawszy odśpiewali

hymn „Boże coś Polskę”.

W dalszej części narady omówiono ordynację wyborczą do władz związku oraz szereg spraw organizacyjnych, a także zapoznano zebranych z aktualną sytuacją w kraju. W wyniku głosowania powzięto decyzję, iż dzień 31 sierpnia będzie obchodzony w regionie jako Dzień Solidarności. Opr. Fest.

Obrady spółdzielczości inwalidów

Dnia 23.XI. br. odbył się Ogólnopolski Zjazd Międzyspółdzielniowych Komitetów Założycielskich NSZZ „Solidarność” Spółdzielni Inwalidów, którego celem było powołanie Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Komisja ta została powołana i składa się z dwóch przedstawicieli każdego Międzyspółdzielniowego Komitetu Założycielskiego. Białostockich reprezentują: kolekcysta Czesław Zera ze Spółdzielni Głuchych w Nowosiółkach i Sławomir Osipowicz ze Spółdzielni Inwalidów im. L. Waryńskiego w Białymstoku. Przewodniczącym Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” Spółdzielni Inwalidów został kolega Jerzy Gawęda w Międzywojewódzkiej Spółdzielni Usługowej Inwalidów w Gdańsku.

Inwalidzi „Solidarności” nie dopuścili do odbycia się zjazdu spółdzielczości inwalidzkiej w Warszawie, który miał na celu zachowanie starej struktury i obsady personalnej. Zjazd ten tylko w jednym aspekcie miał pozytywne założenie — odłączenie spółdzielczości inwalidzkiej z Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy.

Nasi przedstawiciele doszli do wniosku, że zbędne są jednostki organizacyjne szczebla wojewódzkiego. Należy usamodzielić poszczególne spółdzielnie inwalidzkie i z ich przedstawicieli powołać Zarząd Główny Spółdzielczości Inwalidzkiej. Nadmierna biurokracja panująca na szczeblach wojewódzkich utrudnia, a nie pomaga w działaniu spółdzielni. Uważamy, że zwołanie Zjazdu Nadzwyczajnego jest zbędne, Zjazd Zwyczajny delegatów, wybranych w sposób demokratyczny przez spółdzielców, gwarantuje pełną odnowę naszego ruchu. Należy więc na obecnym etapie w tajnym głosowaniu wybrać delegatów na Zjazd Zwyczajny.

PIOTROWSKI

Widzieliśmy ich i słyszeli

Niedawno odbył się Zjazd Niezależnych Związków Branżowych, co mogliśmy zobaczyć w specjalnym programie telewizyjnym. Z trybuny Zjazdu padło szereg zarzutów pod adresem „Solidarności”, padły też zarzuty pod adresem władz. Zarzutami pod adresem władz niech się martwią one same, na zarzuty pod adresem „Solidarności” postaram się odpowiedzieć. Nie będę oczywiście odpowiadał na wszystko, bo często ograniczały się one do zawiadomień o lokalnych konfliktach, do których dochodziło przy okazji kontaktów Związków Branżowych z Solidarnością. Ale były tam też zarzuty bardziej zasadnicze, formułowane nie wprost, ale między wierszami. Wielu mówców sugerowało następującą linię podziału między Związkami Branżowymi a Solidarnością: Związki Branżowe opowiadają się za kierowniczą rolą partii w społeczeństwie, za socjalizmem, zaś Solidarność to strajk, anarchia, to zagrożenie socjalizmem.

Czy Solidarność chce podważać kierowniczą rolę partii w społeczeństwie, jak to sugerują związkowcy, chce stawiać ponad partią i państwem? Tę sprawę dostatecznie jasno wyjaśnia protokół załączony do statutu Solidarności — powtarza on zresztą wcześniej podpisane Porozumienie Gdańskie. W obu tych dokumentach stwierdza się fakt kierowniczej roli partii w społeczeństwie. Oba dokumenty są faktami, których nikt z Solidarności nie kwestionuje i nie

ma podstaw, aby je poddawali wątpliwości związkowcy branżowi. Inną już sprawą jest hasło niezależności działania Solidarności, ale hasło to popierają przecież i Związki Branżowe, o czym przekonywano nas z trybuny Zjazdu i co wynika z nazwy Związków Branżowych — są one niezależne. A więc w tych punktach oba związki zajmują identyczne stanowiska.

Co do zagrożenia podstaw socjalizmu. Czy Solidarność jest za socjalizmem, czy przeciw niemu? Socjalizm to społeczna własność środków produkcji. Zapewniam związkowców branżowych, że Solidarność nie planuje sprzedaży naszych fabryk zagranicznym kapitalistom, nie zamierza również rozparcelować majątek narodowy między swoich przywódców i bez względu na zdumienie działaczy Związków Branżowych trzeba ujawnić, że działacze Solidarności nie są na liście zółdu zachodnich ośrodków dywersyjnych. Co więcej — przytłaczająca większość działaczy Solidarności nie pracuje społecznie. Zarywa noce, dojeżdża na własny koszt, naraża się lokalnym dygnitarzom, zaniedbuje obowiązki rodzinne. W imię czego? — spytaście. Odpowiem tak — ktoś kiedyś powiedział: „Polska, to Wielka Rzecz”. Czyż byście wątpili, że to wystarczy?

Czy zatem Solidarność jest przeciw socjalizmowi? Socjalizm to społeczna własność środków produkcji, a społeczna to nie znaczy państwowa. Wydaje się, że wielu ludzi nie dostrzega różnicy między tymi dwoma typami własności. Do tej pory w Polsce istniała państwowa własność środków produkcji, co nie stanowi jeszcze o istnieniu socjalizmu. W przeszłości okazywało się nieraz, że państwowa własność środków produkcji prowadziła do tyranii. To przecież Marks wymienił i opisał jako jedną z odmian formacji niewolnictwo azjatyckie, gdzie wszystko było własnością państwa — łącznie z ludźmi. Państwo to nie reprezentowało interesów żadnej grupy społecznej, oprócz interesów elity władzy. Socjalizm to nie państwowa własność środków produkcji, lecz społeczna. Przy takim sposobie produkcji sterowanie procesami gospodarczymi i dystrybucją zajmują się wyspecjalizowane instytucje państwowe, jednak kontrolę nad tymi organami sprawują organizacje społeczne, które są od instytucji tych niezależne. Istnienie takich niezależnych organizacji społecznych jest gwarantem, że instytucje państwowe w swoim działaniu nie zaczęły reprezentować jedynie wąskiej elity władzy, lecz będą reprezentować interes całego społeczeństwa.

Czy mówię tu rzeczy nowe? Skądże — o kontrolnej funkcji związków zawodowych nad organami administracji (powtarzam — administracji, nie zaś partii, której funkcje są inne) mówili już klasycy marksizmu. Jeśli Solidarność domagała się niezależności i skoro ją wywalczyła — tak, wywalczyła, i słusznie, było to podkreślane nęli w tej walce to nie żyjący stoczniovcy, i docenione przez Zjazd — wywalczyła bez żadnej przenośni. Pierwszymi, którzy stali im wznosimy dziś pomnik. Więc jeśli Solidarność walczyła o niezależność związków zawodowych, ponosząc w tej walce krwawe ofiary, to nie po to, aby teraz sprzedawać majątek narodowy, czy rozdzielić go między swoich przywódców, ale po to, by w Polsce zatriumfował prawdziwy socjalizm.

Solidarność powstała w walce, dzięki niej mogą w Polsce istnieć niezależne związki zawodowe. Powstanie niezależnego ruchu związkowego to wydarzenie epokowe. Jeden z węgierskich teoretyków postawił fakt ich powstania na jednej płaszczyźnie z Rewolucją Październikową. Myślę, że miał rację — jest to wydarzenie zmieniające bieg historii.

Oskarżenie Solidarności o tendencje antysocjalistyczne to oczywiście bzdura. Solidarność to integralna część socjalizmu, Solidarność to jego ostoja.

ANDRZEJ ROBERT